GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 305

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 13 Listopada 1830 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 12 Listopada 1830 roku.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam	150 z h.	2 m.	—	—	834	—
Berlin	100 tal.	2 m.	597	—	595	15
Z krot. ter.			—	—	—	—
Gdańsk	100 tal.	2 m.	594	—	—	—
Hamburg	300 Mk.	2 m.	890	—	887	—
Z krot. ter.			—	—	—	—
Lipsk	100 tal.	3 m.	—	—	—	—
Londyn	1 l. szt.	2 m.	40	—	40	—
Moskwa	100 r. a.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg ...	ditto	1 m.	—	—	—	—
Paryż	300 fra.	1 m.	477	—	—	—
Wiedeń	150 zł r.	2 m.	—	—	—	—
Wrocław	100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Monety.	żądano		płacono	
Polskie złoto za 100 zło. ...	—	—	—	—
Rossyjskie imperjały	—	—	—	—
Holenderskie dukaty nowe ..	19	20	—	—
detto starę ważne	19	15	19	10
detto na passir	—	—	—	—
Austrjackie detto	—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdory	—	—	—	—
detto kurant	—	—	—	—
detto bilety kassowe	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty	180	5	—	—
Austrja. bilety banko za 100 R.	—	—	—	—
detto Einlesung Szeiny detto	—	—	—	—

Papiery.	procent	żądano		płacono	
Listy zastawne (*)	4	90	—	—	—
Obligacje udziało. po zł. 300	—	318	—	312	—
Assekuracje skarbowe ...	—	—	—	—	—
Obligacje pragskie	—	—	—	—	—
Dow. k. centr. likwidacyjnéj.	—	36	—	35	—
ditto ditto za żold ...	—	—	—	—	—
ditto ditto za inne ...	—	—	—	—	—
Zapisy drogowe	—	—	—	—	—
Rossy. obliga. w assy. za 100	6	—	—	—	—
ditto w srebrze	6	—	—	—	—
ditto ditto	5	—	—	—	—
ditto w Hamb. Cert.	5	—	—	—	—
ditto w Poz. Angl.	5	—	—	—	—

(*) *Nielicząc w to wartości kuponu wynoszącéj zł. 1 gr. 1 ⅔.*

BERLIN, *dnia 9 listopada.* — Listy zastawne polskie (białe), p. C. 89 żądano, 88½ płacono. — Obligacje udziałowe polskie p. C. i p. Medio fix, żądano 52¼, płacono 52 za sztukę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja jeneralna poczt królestwa Polskiego.* Upoważniona reskryptem kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z d. 27 października r. b. Nr. $\frac{9575}{1339}$ z października 30 r. z wydziału dyrekcji policji i poczt, uwiadomia niniejszém, iż postanowieniem rady administracyjnéj na d. 13 sierpnia r. b. zapadłém, nowe zasady do taxy gazet, pism perjodycznych i xiążek pocztą przesyłanych wskazane zostały, z którego to postanowienia wyciąg obejmujący przepisy, do wiadomości powszechnéj potrzebne, dyrekcja jeneralna ogłasza w następującéj osnowie:

»*Kopja Nro.* 22130.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO MIKOŁAJA I.

Cesarza Wszech Rossij króla Polskiego etc. etc. etc.

Rada administracyjna królestwa. Zważywszy na brak dotychczasowych stałych przepisów co do opłat pocztowych od xiążek, gazet i pism perjodycznych, przez pocztę sprowadzanych, w skutku przedstawienia kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, postanowiła i stanowi.

Art. 1. Taxa na xiążki, gazety i wszelkie pisma perjodyczne będzie następna:

A. *xiążki i pisma poszytowe.* Do téj rubryki należą wszystkie pisma, zacząwszy od trzech arkuszy w poszytach, bąć perjodyczne, bąć na raz jeden wydawane; opłacać zaś będą taxę następną:

Poszyty in folio mające od 1éj do 12ście stronnic, za każdy transport płacą po groszy 8

in 4	od	1	do	24	stronnic	—	—	8.
8	—	1	—	48	—	—	—	8.
12	—	1	—	72	—	—	—	8.
16	—	1	—	96	—	—	—	8.
in folio nad	12	—	24	—	—	—	10.	
4 nad	24	—	48	—	—	—	10.	
8	—	48	—	96	—	—	—	10.
12	—	72	—	144	—	—	—	10.
16	—	96	—	192	—	—	—	10.
in folio nad	24	—	36	—	—	—	15.	
4	—	48	—	72	—	—	—	15.
8	—	96	—	144	—	—	—	15.
12	—	144	—	216	—	—	—	15.
16	—	182	—	288	—	—	—	15.
in folio nad	36	—	60	—	—	—	20.	
4	—	72	—	120	—	—	—	20.
8	—	144	—	240	—	—	—	20.
12	—	216	—	360	—	—	—	20.
16	—	288	—	480	—	—	—	20.

in folio nad 60	— 80	—	—	—	—	25.
4	— 120	— 160	—	—	—	25.
8	— 240	— 320	—	—	—	25.
12	— 360	— 430	—	—	—	25.
16	— 480	— 640	—	—	—	25.
in folio nad 80	— 120	—	—	—	—	30.
4	— 160	— 240	—	—	—	30.
8	— 320	— 480	—	—	—	30.
12	— 480	— 720	—	—	—	30.
16	— 640	— 969	—	—	—	30.
in folio nad 120	— 200	—	—	—	—	60.
4	— 240	— 409	—	—	—	60.
8	— 480	— 800	—	—	—	60.
12	— 720	—1200	—	—	—	60.
16	— 960	—1600	—	—	—	69.

Art. 2. Powyższe pisma poszytowe z zagranicy przychodzące, podwójną taxę, wyżéj wymienioną, opłacają.

Art. 3. *Gazety czyli pisma perjodyczne.* Za Gazety czyli pisma perjodyczne uważają się takie pisma, które w pewnych oznaczonych lub nie oznaczonych terminach, w objętości arkusza, lub półarkusza wychodząc, rozróżnione będą co do wielkości formatu arkusza, to jest: na format wielki, na format średni, na format mały. Stosowna do tego tablica miedziana, podzielona na te trzy formaty, w Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, oraz dyrekcji jeneralnéj poczt opieczętowana, znajdować się będzie, podług któréj pisma do właściwego formatu porównywane będą. Większe zaś nad format normalnie oznaczony, mają być zastosowane do formatu wyższego.

Art. 4. Opłata od pism tych jest następująca:

1) Format wielki, Arkusz jeden płaci za expedjowanie i transport od exemplarza po $3\frac{1}{2}$ grosza.

Pół arkusz płaci za expedjowanie i transport od exemplarza po $1\frac{3}{4}$ grosza.

2) Format średni. Arkusz jeden płaci za expedjowanie i transport od exemplarza po 3 grosze.

Półarkusz płaci za expedjowanie i transport od exemplarza po $1\frac{1}{2}$ grosza.

3) Format mały. Arkusz jeden płaci za expedjowanie i transport od exemplarza po $2\frac{2}{3}$ grosza.

Półarkusz płaci za expedjowanie i transport od exemplarza po $1\frac{1}{3}$ grosza.

Art. 5. Prócz téj opłaty zwiększającéj cenę pism abonowanych, potrącać się będzie redaktorom, od należytości za pisma na poczcie prenumerowane, z kassy pocztowéj pobieranéj, od każdego exemplarza procent w stosunku dziesięciu od sta, za zbieranie prenumeraty, przewożenie pieniędzy i asekurację onychże.

Art. 6. Wynikające z powyższéj taxy przy szczegółowym poborze prenumerat, jako też przy szczególném z redakcjami obliczeniu się, ułomki grosza Polskiego, na korzyść kassy pocztowéj będą rachowane.

Art. 7. Pisma ćwierćarkuszowe lub mniejsze, płacić będą tak jak półarkuszowe, zaś dodatki do gazet krajowych, nie mają być większe jak pół arkuszowe, i tylko przy pismach arkuszowych dołączane być mogą, przy pół arkuszowych zaś i mniejszych pismach, nie mają wcale miejsca, lub też opłacie, jak gdyby oddzielne pisma, ulegać będą.

Art. 8. Gdyby w ciągu abonamentu większéj objętości dodatki przy pismach arkuszowych, lub zakazane zupełnie dodatki przy pismach półarkuszowych i mniejszych były znalezione, opłata od tychże przy uiszczonéj redaktorom należytości, podług taxy właściwéj formatu onychże będzie potrącona.

Art. 9. Dla przekonania się o formie i objętości gazet, kompletny jeden exemplarz bezpłatny, każdego numeru każdéj gazety, do akt dyrekcji przez redakcję ma być składany, a ten jak inne dowody rachunkowe w archiwum dyrekcji zachować należy.

Art. 10. Gazety zagraniczne do kraju sprowadzane, ulegają opłacie podwójnéj taxy wyżej w art. 4 na gazety krajowe postanowionéj, przyjmując za zasadę do opłaty format największy, bez potrącania art. 5 oznaczonego procentu, podobnież objętość dodatków przy gazetach zagranicznych czasami zdarzających się, nie jest ograniczoną.

Art. 11. Wszelka należytość za xiążki, gazety i pisma perjodyczne, bąć krajowe bąć zagraniczne, na pocztę zapisywane, z góry pobieraną będzie, i żaden wyjątek w téj mierze nie ma miejsca; przypadająca zaś redaktorom za pisma dostawione należytość, po ukończeniu wskazanego do abonamentu terminu, lub po dostawieniu xiążek i poszytów, z kassy pocztowéj wypłacona być powinna.

Ast. 16. Gdyby kto nie chciał abonować gazet lub pism perjodycznych na pocztach krajowych, za takowe, skoro mu oddzielnie pod jego adresem przysłane będą, porto podług taxy listowéj opłacać winien.

Art. 17. Stósownie do zasad powyżéj wskazanych, dyrekcja jeneralna poczt ustanawiać będzie cenę wszelkich gazet i pism perjodycznych tak krajowych jako i zagranicznych, poczém ustanowioną na rok następny w końcu roku poprzedzającego, taxę opłat gazetowych, do wiadomości powszechnéj poda.

Wykonanie niniejszego Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji tudzież przychodów i skarbu, w czém do któréj należy, porucza się. Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady administracyjnéj d, 31 sierp. 1830 r. Minister stanu, prezydujący: (podpisano) W. Sobolewski.—Minister spraw wewnętr. i policji: (podpisano) T. Mostowski.—Radca sekretarz stanu, jenerał dywizji: (podpisano) Kossecki.—Zgodno z oryginałem: Radca sekretarz stanu, jenerał dywizji: (podpisano) Kossecki. Za zgodność, (*podpisano*) *Rzońca.*»

Dyrekcja jeneralna podając do wiadomości publicznéj powyższe przepisy, dodaje przytém, iż wszelkie transporta xiążek, odtąd za opłatą postanowioną, pocztą przesyłane będą na żądanie osób, z wymienieniem dokładném tytułu żądanego dzieła, na urzędach i stacjach pocztowych zgłaszających się.

Taxa zaś prenumeraty na gazety i pisma perjodyczne, od dnia 1 stycznia r. 1831 początek swój biorąca, wkrótce ogłoszoną zostanie. w Warszawie d. 3 listopada 1830 r. Radca stanu, dyrektor Jlny policji i poczt: A. Sumiński. sekretarz jlny, Markowski.

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — Na mocy reskryptu kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 20 stycznia r. b. Nr. 2297 (429) gruntującego się na de-

krecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, kommissja wdzka podaje do wiadomości publicznéj, iż dobra Mazew w ekonomji tegoż nazwiska, obwodzie Łęczyckim położone, a składające się z folwarku i wsi Mazew, są do nabycia z wolnéj ręki podług warunków kupna i przedaży, ogłoszonych w pismach publicznych, mianowicie: w Dzienniku Powszechnym krajowym Nr 221 222 i 223; Gazecie Warszawskiéj Nr 228, 230 i 231 w Gazecie Korespondenta Nr 192 i 195; w Gazecie Polskiéj oraz Dzienniku wdzkim.

Każdy przeto chęć kupna mający deklaracyę swoję bąć wprost do kommissji rządowéj przychodów i skarbu, albo do kommissji wdzkiéj podać zechce. — W Warszawie d. 21 października 1830 r. — Radca stanu prezes, *Rembieliński*. — Sekr. jlny, *Nowacki*.

Wiadomości Warszawskie.

— Zastępca rektora szkoły wdzkiéj Zamojskiéj w Szczebrzeszynie, dr. med. Jan Zienkowski, mianowany został rektorem téjże szkoły.

— *Tłómaczenie Francuzkie niektórych bajek Krasickiego i Niemcewicza, przez pana Boyer-Nioche*. — Lekceważona i nieznana długo cudzoziemcom nasza piękna literatura, codzień prawie nowy hołd odbiera u najucywilizowańszego narodu. Tym sposobem może wyleczymy się z choroby (którą podobno nasz tylko jeden naród jest dotknięty), lekceważenia siebie i zapatrywania się na wszystko co nasze okiem nieświadomych cudzoziemców: może z uśmiechem odrzucimy raz nazawsze owe mniemanie, iż w sądzie o płodach pisarzów Polskich trzeba stósować prejudykata Rzymskiéj lub Francuzkiéj literatury; może młodzież nasza, nie będzie dłużéj słuchała prawidła, iż aby bajka była dobra powinna mieć taki kształt jak bajki Lafontaina, iż krótkość i epigrammatyczna forma bajek Krasickiego za wadę nie za zaletę powinna być uważana. Jakkolwiek bąć, gdy widzimy współziomków Lafontaina oddających hołd Krasickiemu, tuszyć sobie możemy, iż za poznaniem lepszém naszéj literatury, może nam Francuzi sami wskażą w pisarzach Polskich zalety, których my widzieć nie chcemy, dlatego że nie są podobne do zalet autorów obcych. Tak nas Rhuliere nauczył sądzić o wielkich obywatelach, którzy u nas za dawnego demokratycznego rządu, częstokroć lekko byli sądzeni, owszem dziś nawet zdarzyło się nam słyszyć zarzuty czynione temu pisarzowi: »że przesadza, mówiąc o naszéj szlachcie, etc.« Z przyjemnością tedy donosimy nowe dzieło wyszłe w październiku r. b. z datą jednak roku przyszłego, pod tytułem: *Fables philosophiques et politiques, dédiées au général Lafayette, par M. Boyer-Nioche. Deuxieme édition* (piérwszéj nie znamy) *augmentée d'un quatrième livre*. W Paryżu u xięgarza *Ignonette, rue de Savoie* Nr 12, roku 1831, tomik jeden in 12 str. 241. Wydrukowano uznanego w kraju naszym typografa J. Pinard, przy ulicy *d'Anjou-Dauphine* Nro 8.

Ani na tytule dzieła, ani w przedmowie, ani przy szczególnych tytułach bajek z Polskiego tłómaczonych, ani w spisie rzeczy, niemasz wzmianki ani o Krasickim, ani o Niemcewiczu, ani wreszcie o tłómaczeniu z Polskiego. Wszakże nie zamilczał autor Francuzki; na stronnicy 15 zaczynając swoje bajki, następujący umieścił przypisek: »Między bajkami zbiór ten składającemi, wiele naśladowałem z Fedra, tudzież z Krasickiego i Niemcewicza, poetów Polskich; kilku tylko przedmiot wziąłem z Formaga i pana Gauldrée de Boileau; reszta są moje.«

Przeglądając ten zbiór, najwięcéj znajdujemy Polskich bajek, już przekładanych, już naśladowanych, dzieło nawet samo zaczyna się od bajki Krasickiego *Diament i Kryształ*. Zdaje się, że lepiéjby zrobił autor mówiąc przy każdéj bajce czyja jest; gdyż tak jak zrobił, czytelnicy niedość że nie są w stanie ocenić zalet samego autora w pismach oryginalnych, ale nawet mogą mu przypisywać cudze zalety.

Dawniéj donieśliśmy w Gazecie Polskiéj o tłómaczeniu bajek Krasickiego przez szanownego pana J. B. M. de Vienne, teraz więc dla okazania różnicy między przekładem jego a przekładem pana Boyer-Nioche, przytaczamy parę wyjątków, które osoby znające język Francuzki najlepiéj potrafią ocenić.

Bajka *Pasterz i Owca*, przekładu p. de Vienne.

Alors que Notus à la brûlante haleine
Fait languir le bétail au milieu de la plaine,
Assis au bord d'un clair ruisseau,
Un Berger tondait un agneau
»Tu vois, lui disait il, combien je prends de peine
Pour te débarasser d'un importun fardeau:
Et pour prix de ma complaisance
Tu ne montre, ingrat, nulle reconnaissance!«
—» Qui? moi! reprit l'Agneau, reconnaissant? pourquoi?
Dis donc; qui t'a donné l'habit que je te voi?

Taż bajka przekładu pana Boyer-Nioche:

Un berger tondait sa brebis.
A combien de travaux, disait il en colère,
Faut-il que je me livre afin de lui complaire,
Et l'ingrate se tait! Il joint les coups aux cris.
Que Dieu, dit-elle enfin, vous accorde un salaire;
Cependant, répondez: d'ou viennent vos habits?

Bajka *Pieniacze*, przekładu p. de Vienne.

Après dix jugements, six appellations,
Deux ou trois compromis, quatre transactions,
Paul gagna son procès contre le voisin Pierre.
Ce dernier, depouillé de sa fortune entière,
Paul, vainqueur, dut payer à la fin tous les frais.
Il mourut de misère, et l'autre de regrets.

Taż bajka przekładu pana Boyer-Nioche.

Après nombre d'exploits, requêtes, ordonnances,
Renvois et nullités, appels, enfin sentences,
Lucas, dans un procès, par Pierre fut vaincu,
Mais Pierre dépensa jusqu'au dernier écu;
Aussi l'on vit bien tôt mourir Lucas et Pierre,
Le perdant, de chagrin; le gagnant de misère.

Radzibyśmy więcéj przytoczyć podobnych wyjątków, ale pomnąc że nie wszyscy czytelnicy gazet znają język Francuzki, poprzestajemy na tych kilku zaledwie.

W ogóle można powiedzieć i o panu de Vienne i o panu Boyer-Nioche, że kiedy się im udało naśladować lakoniczny sposób pisania Krasickiego, zawsze tłómaczenie ich było lepsze od rozwlekłego przekładu innych bajek na sposób Lafontena. Dzienniki Paryzkie nawet mówiąc w swoim czasie o pracy p. de Vienne, za najlepszy dowód piękności poezij Krasickiego, przytaczały najkrótsze jego bajki,

choć miały miejsca więcéj daleko jak my teraz w Gazecie Polskiéj. Czy dłuższą czy krótszą drogą dowcipny autor celu moralnego dopnie, zawsze bajka jego odpowie swemu przeznaczeniu. Wszakże za krótkością nietylko przykład Krasickiego, ale Ezopa najlepiéj mówi; kiedy za dłuższém nieco opowiadaniem natura tylko języka Francuzkiego przemawia, i to że nieporównany Lafontaine tak pisał. Twierdzić, że nie można dobrze bajek pisać nie naśladując tego wielkiego pisarza, jestto mniemać, że nie masz różnicy między naturą różnych języków, i że poeta koniecznie być powinien naśladowcą poetów: co gdyby zachowane było, nie mielibyśmy ani Homera, ani Ezopa, ani Lafontaina, którzy nikogo nie naśladowali.

ANGLJA. — *Z Londynu, d. 2 listopada.* — Dnia dzisiejszego zagaił król osobiście posiedzenie parlamentu mową z tronu, którą wyrzekł głosem poważnym i mocnym. Już od rana przepełniona była izba parów. O godzinie w pół do drugiéj przybyła xiężna Kentu z córką swoją (domniemaną następczynią tronu), xiężniczką Wiktorją. Król przybył o godzinie 2 z południa. Pomiędzy członkami ciała dyplomatycznego uważano xięcia Talleyranda w mundurze zupełnym legji honorowéj.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 3 listopada.* — Postanowieniem królewskiém z dnia 2. b. m. kontrasygnowaném przez pana Dupont de l'Eure: mianowany pan Lafitte prezesem rady ministrów, a zarazem ministrem skarbu w miejscu barona Louis; marszałek i par Francji margr. Maison, ministrem spraw zagranicznych w miejscu hr. Molé; par Francji hr. Montalivet, ministrem spraw wewnętrznych, w miejscu p. Guizot; a pan Merilhou ministrem oświecenia publicznego i prezesem rady stanu, w miejscu xięcia Broglie. — Z mocy drugiego postanowienia królewskiego, składają radę ministrów, panowie: Lafitte, Dupont, Gérard, Sebastiani, Maison, Montalivet i Mérilhou. Tym sposobem nie ma już w radzie takich ministrów, którzy nie mają oddzielnych wydziałów, a następnie nie są już członkami téjże rady, panowie: K. Perier, Dupin, starszy i Bignon.

Wiadomości dotyczące półwyspu Pyrenejskiego.

Valdes i El-Pastor zostali odparci w granice Francji i tamże rozbrojeni. Mina pobity cofnął się w góry. — Niektóre pisma doniosły oddzielnie o śmierci Chapalangary, oddzielnie o śmierci pułkownika Pablo; nadmienia się, iż to jest jedna i ta sama osoba.

— *Z Pau, d. 26 paźdz.* — Wczoraj wieczorem skonfiskowano w Oleron: 6 wozów na których było 400 sztuk broni, 100 mundurów, 100 par spodni i mnóstwo innych ubiorów, oraz paki drukowanych odezw powstańców do narodu Hiszpańskiego.

— *Z Bajonny, d. 25 paźdz.* — Jenerał Mina zrobił poruszenie ukośne z Lessaca i Vera do Irecy. To miasto było bronione przez 200 żołnierzy prowincjonalnych, którzy stósownie do danego im rozkazu, cofnęli się wgłąb kraju; niektórzy schronili się na granicę Francuzką gdzie rozbrojeni zostali. Z Irecy wyruszył Mina do San-Sebastian, w któréj twierdzy, jak sądzą, ma związki i porozumienia. Podług innych byłto tylko wybieg wojenny, ażeby uniknął ogólnego napadu.

— *Dnia 27.* — Dnia wczorajszego był Mina w Ernani; wioski przyległe dały mu pomoc niejaką. Mówią że broń i mundury zabrane w Oleron, były przeznaczone dla oddziałów które przeszły granicę dla połączenia się pod dowództwem jenerała Placencia i znajdują się w okolicy Canfran. Ponieważ wspomniony jenerał miał działać w porozumieniu z Miną, przeto powyższe zabranie broni, psuje niemało plan ogólnego postępu.

— *Dnia 28.* — Valdes musiał się cofnąć przed wojskiem królewskiém; rozbrojono go na granicy i odesłano do St. Jean de Luz. Most na Bidassoi, osadziło wojsko królewskie.

— *Dnia 29.* — Z oddziału Valdesa znajduje się 250 ludzi w Bajonnie, którzy tam schronienia szukali. W bitwie stoczonéj pod Vera, było zabitych 40 konstytucjonistów. Wojsko królewskie puściło się w pogoń za konstytucjonistami aż w granice Francji, ale na piérwsze wezwanie oficera Francuzkiego, roskazał jenerał Santo Ladro cofnąć się bezzwłocznie, i wymawiał się sam niedokładną znajomością granicy.

— *Dnia 30.* — Wczoraj uderzono na Minę pod Lesaca w znacznie przewyższającéj sile. Jego korpus rosproszył się i schronił w góry. El-Pastor został odparty z oddziałem swoim wynoszącym około 100 ludzi, aż do Urdache, gdzie go Francuzi rozbroili i nie bawnie tutaj odesłą. — Jednakże bezwzględnie na ten niepomyslny obrót postępu konstytucjonistów, sprawa ich podług późniéjszych doniesień dość szczęśliwy obrót przybiera. Nietylko Valdes pojednał się z Miną i wspólnie działać postanowili, ale podobna zgoda, nastąpiła pomiędzy wszystkiemi naczelnikami wychodźców. Quiroga wydał odezwę do swoich towarzyszów broni, wzywając ich do jedności i pozbycia się najmniejszéj zawiści, jako najniebezpieczniejszéj skały, o którą się pomyślne powodzenie ich sprawy rozbić może.

Wiadomości dotyczące Algieru.

— Przez fregatę *Syrene* nadeszły niepomyślne wiadomości z Algieru. Zdaje się iż Arabowie ciągle otaczają miasto jak wilki zgłodniałe. Statek kupiecki został wyrzucony na ląd przy Matifoux. Natychmiast tłum Beduinów pokrył brzegi, ale nie dla poratowania rozbitych, lecz dla ich wymordowania. Prawie pod bokiem wojska zginęło 45 ludzi. Wiadomość ta sprawiła wielką trwogę w Algierze; wysłano natychmiast wojsko dla pomszczenia podobnych rozbojów.

— List z Algieru pod d. 12 b. m. wyraża: — » Względem nastąpionych przeniewierzeń okazało się urzędownie: 1) iż w nocy z d. 5 na 6 lipca, przywłaszczono 60,000 franków gotowemi pieniędzmi i w sztabach; 2) iż ci, którzy najpiérwej dom beja Konstantyny zajęli, podzielili między sobą broń, i inne kosztowności jakie znaleźli, co według podania samego beja wynosi 70 do 80 tysięcy franków; 3) iż kobiety beja nie miały czasu wziąść z sobą wszystkich swoich ubiorów, przyczém nieco klejnotów mogło być zabranych. To wszystko zaś nie zostało przywłaszczone ze skarbu w Kassaubach, bo dnia 4 lipca zaczęły się układy wzglę-

dy względem kapitulacji, a dej zaczął pakować swoje sprzęty. Na ostatku dał posłuchanie konsulowi Angielskiemu, a wtenczas już oddalili się wszyscy ministrowie i officerowie deja, i tylko dragoman był obecny. Dnia piątego zrana kazał dej wyprowadzać własne swoje skarby; o godzinie 10 żądał 24 godz. czasu, na co jednak nie zezwolono. O godzinie 11téj przybyło 4 officerów sztabowych do Kassaubach dla zamówienia kwater. O godz. 1éj jenerał Bourmont z swoim sztabem zajął Kassaubach, a minister przychodów deja wręczył p. Deniée klucz od skarbu. Przyłożono zaraz pieczęcie, i nazajutrz zrana kommissja zrewidowała pieniądze będące w piwnicach. Znaleziono 50 milionów. Według pisma pana Scholer miało tam być blisko 250 miljonów, a według innych, również niedokładnych podań, 120 do 130 miljonów; przywłaszczonoby więc 70 do 80 milionów, co jednak z względu na położenie miejsca i całe urządzenie lokalu, nastąpić nie mogło bez użycia przynajmniéj tysiąca ludzi do noszenia i pomagania. Do wzięcia każdego miljona, musianoby użyć najmniéj 7 ludzi, chociażby ta summa była w złocie.»

NIDERLANDY.— *Z Hagi d. 2 listopada.* — Xiąże Oranji wyjechał dziś rano do Anglji, w towarzystwie hrabiego Limburg-Syrum, hrabiego Cruquemburg i Du Monceau, adjutantów swoich. — Dnia wczorajszego było tu dwóch deputowanych z prośbą do króla, ażeby kazał ochraniać Antwerpję; dano im odpowiedź, iż to zależy od ich własnego zachowania się i od jenerała Chassé. — Jenerał xiąże Sasko-Wejmarski oddalił się szczęśliwie z cytadelli Antwerpskiéj w 3390 ludzi i przybył do Baz po drugiéj stronie Skaldy. Jenerał Chassé ma podostatkiem wojska i jest zaopatrzony we wszystkie potrzeby.

— *Z Roterdamu, d. 3 listopada.* — Wczoraj wyjechał xiąże Oranji na Angielskim statku parowym do Londynu. — W Gorkum słyszano wczoraj o godzinie 8 rano, mocne strzelanie z armat, a sądząc z kierunku echa, wnoszono, że to strzelanie pochodziło z Antwerpji.

— *Z Bruxelli, d. 2 listopada.* — Tutejszy dziennik *Vrai Patriote*, obstaje bardzo mocno zatem, ażeby pana Merode ogłosić królem a przynajmniéj naczelnikiem Belgjów. Obadwa bracia Merode, posiadają bardzo wielką wziętość w narodzie. — W odebranym dziś liście z Mons, donoszą, że z badań pana van Hallen nie wykryto nic takiego, coby mogło posłużyć za akt oskarżenia przeciwko niemu. — Donoszą z Leodjum, że jenerał Daine przyjął służbę w wojsku Belgickiém, jest on jak mówią synem gancarza i własnéj waleczności winien stopień jaki posiada. (Ten o którego zgonie doniesiono, nie nazywał się *Daine*, ale *Dehne*).

— *Z Antwerpji, d. 1 listopada.* — Rogier i hr. Robiano wydali do mieszkańców odezwę, oświadczając, iż spodziewać się trzeba, że jenerał Chassé otrzyma niebawnie od króla rozkaz poddania cytadelli, gdyż w razie odmiennym wywarliby Belgowie okropną zemstę na przeciw Holendrom. Tymczasem przedsięwzięto najsurowsze środki; ażeby niechęć lub swawola, najmniejszego nawet powodu nie była dać w stanie do przerwania trwającego zawieszenia broni. — Z jenerałem Chassé zawarto nowe przedłużenie rozejmu; przydano następujące warunki: 1) Rząd tymczasowy wynagradzając za zrabowany magazyn żywności, dostawi jenerałowi Chassé 12 wołów, trzy beczki wódki i trzy faski ryżu; 2) Arsenał zostanie w połowie w posiadaniu cytadelli, w połowie, a mianowicie od strony składu towarów, w posiadaniu wojska Belgickiego. Rozgraniczenie nastąpi przez wytknięcie palisad. — Okręty Niderlandzkie nie stoją już w przystani, ale krążą przed nią, dla zapobieżenia iżby żaden statek do niéj nie wpłynął; słowem jest to wyraźna blokada.

NIEMCY.— *Z Lipska d. 28 paźdz.*— Ogłoszono tu następujące obwieszczenie: »Według doniesień wiarogodnych, snują się po kraju zagraniczni wysłańcy rozmaitych stanów i zawiązują przestępne związki, dla wzniecenia rozruchów w miastach i wsiach. Rząd ufa, iż dobrzy i wierni poddani nie usłuchają namów do przedsięwzięć mających na celu obcy interes; i jakkolwiek przedsięwziął skuteczne środki do wyśledzenia takich ludzi, jednak wzywa wszystkich, aby mu byli w tém pomocni.

— *Od Elby, d. 30 paźdz.* Wiadomość o uprzejmém przyjęciu przez króla Angielskiego, posłannika od stanów Brunszwickich, hrabiego Oberg, sprawiła w tym kraju powszechną radość. Hrabia był przedstawiony królowi przez hr. Münster ministra stanu królestwa Hanowerskiego, i miał posłuchanie półtory godziny trwające.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Szybkość.

Statek parowy przebywa przestrzeń 590 do 600 stóp na minutę, to jest na godzinę 6000 sążni czyli półtory mili, z których każda ma 4000 sążni.

Szybkobiegacz może przebiedz 180 do 200 sążni na minutę; to jest pół mili w dziesięciu minutach, czyli trzy mile w godzinie. Co wynosi dwa razy tyle co szybkość statku parowego, a połowę szybkości biegu konia.

Koń może ubiedz 400 do 410 a nawet do 415 sążni na minutę, to jest więcéj jak pół mili w pięciu minutach, czyli blizko sześć mil na godzinę.

Głos ulatuje 1038 stóp, czyli 173 sążni na sekundę, to jest 10,000 sążni, czyli z górą półtrzeci mili na minutę.

Kula działowa 24funtowa, ulatuje 1800 stóp czyli 300 sążni na sekundę. Człowiek może widzieć blask wystrzału z armaty którą na niego wycelowano, ale głos tego wystrzału nie zawsze może usłyszeć.

Swiatło ulatuje dwa miljony mil na minutę. Słońce jest odległe od ziemi o 32,000,000 lewek Francuzkich czyli 16,000,000 mil Polskich; światło więc jego w ośmiu minutach do nas przychodzi, oczém każdy może się przekonać przypatrując się pilno z zegarkiem w ręku wschodzącemu słońcu.

Architektura przedpotowa.

Nikt już dzisiaj nie wątpi że był potop, wszelkie bowiem dowody wspierają to podanie religijne, idzie tylko o dowiedzenie czyli ruiny jakich starożytnych budowli przedpotowemi zwanych, rzeczywiście powinny być za takie uważane? Wątpliwość tę starał się usunąć pan Maz-

kara w dziele pod tytułem: *Temple antidiluvien, dit des Géons*. Odkrył on na wyspie Gozo, dawniéj zwanéj wyspą Kalypsy, na morzu Śródziemném w pobliżu Malty, szczątki jakiegoś gmachu, który ma za przedpotopowy. Czytając ten opis i przypatrując się dołączonéj do niego rycinie, mimo woli naszéj wystawiamy sobie w imaginacji jakieś odległe wieki, których w historji śladów nie masz, ale czy możemy mniemać, aby ta ogromna budowa rzeczywiście była przedpotopową, aby czas mógł zachować szczątki z téj epoki? Oto są trudności do rozwiązania.

Budowla ta jest dziś stósem ogromnych ruin do kawałków niekształtnych skał podobnych, ale między niemi widać ślady ręki człowieka, widać ciosane i układane kamienie; autor tak mówi o niéj. »Obrawszy rachubę najnieomylniejszą w chronologji, przypuszczamy, że świat nie ma więcéj nad 5588 lat: potop tedy przypadł w roku świata 1656, a Noe posiadał już naówczas tyle wiadomości sztuki budowniczéj, że mógł zrobić arkę taką, któraby mogła przez 75 dni na niezmierzonym oceanie pływać. W 150 lat późniéj potomkowie jego są w stanie pracować nad wzniesieniem wieży Babelu; w 240 lat po potopie wykopano łożysko jeziora Meris, a w 1144 lat po tymże wypadku, wzniesiono piramidy Egipskie. Te zadziwiające nas dzieła, przeświadczają każdego, że jeżeli ludzie ocaleni z potopu mogli w tak krótkim czasie przyjść do tak wielkich rezultatów, znać że od poprzedników swoich odziedziczyli znajomość sztuki budowniczéj, i że poprzednicy ich byli w stanie wystawić prosty kościół, tém bardziéj że wiemy, iż wyobrażenia religijne nie były im obce, że mieli ołtarze, na których składali bóztwu ofiary.

»Trwanie wód nad powierzchnią ziemi, nie było dłuższe nad przeciąg 375 dni; mogłyżby te wody zniszczyć wszystkie dzieła człowieka? Nie, bez wątpienia. Jakimże więc sposobem kościół wybudowany na wierzchołku góry znajdującéj się na wyspie, mógł być przykryty napływowemi warstami ziemi, jeżeli nie był z epoki przedpotopowéj? Wody opadłszy zostawiły wewnątrz téj budowy muł, który nieruchomo pozostał między ścianami; późniéj czas odkrył zewnętrzną część jéj, ale wewnątrz ręka tylko ludzka mogła ją oczyścić.

»Nie marzenia tedy bujnéj imaginacji, a tém mniéj upodobanie w nadzwyczajności skłoniły autora do oznaczenia temu pomnikowi tak odległéj epoki. Badania nad pomnikami piérwszych wieków, porównania ich zbudowlami późniejszemi starożytności, podania historyczne, granice, natura położenia, widok zewnętrzny gruntu na którym te szczątki się znajdują, słowem wszystko utwierdza nas w mniemaniu naszém.

»Ale losem wszystkich rzeczy, zdaje się, że kościół ten dlatego tylko ludziom się pokazał, aby prędzéj zniknął. Wśród ciemnego ludu, codziennie ubywa mu kamieni, które obracają na materjały do nowych budowli, a reszta niekształtnych już części, wstrzymuje osypującą się po skałach ziemię. Dla tego autor poczytał sobie za obowiązek dać poznać te szczątki publiczności; wie bowiem, iż przyjmuje z upodobaniem wszelkie tego rodzaju odkrycia. Szczęśliwy, jeżeli ruiny te, tak godne zastanowienia, jego staraniu winne będą zachowanie swoje i zwrócą na siebie uwagę publiczności.«

Odkrycie pana Mazzara nie wiemy jaki skutek weźmie, a dziś czytamy w jednym dzienniku naukowym Francuzkim, zdanie przyjmującego uwagi jego autora. Co do nas nie śmiemy w téj mierze ani wątpić ani potwierdzać, odwołujemy się tylko do wstępu kursu pana Cuvier, który udzieliliśmy dawniéj czytelnikom pisma naszego i do krytyki jego. Tam znaleść można tę uwagę, iż należy rozróżnić ślady potopu powszechnego, od śladów potopów szczególnych, które w różnych miejscach się wydarzały. Może tedy budowla ta nie jest tak starożytna. Prócz tego autor jako archeolog raczéj mówi niżjako geolog, i nie objaśnia nas dostatecznie czyli rzeczywiście pomnik ów był przykryty warstami ziemi napływowéj? a nie zaspokoiwszy w téj mierze czytelnika, nie można po nim wymagać aby przyjął opinję tak nową.

Statystyka Belgji.

Kraj noszący nazwisko królestwa Niderlandzkiego od roku 1815, składa się z czterech milijonów Francuzów i Flamandczyków zwanych ogólnie Belgjanami, i z dwóch miljonów Holendrów, których język i prawa nad tamtymi panowały. Prócz tego dwa razy większa liczba Belgjanów, mogła tyle tylko posyłać na sejm deputowanych, ile Holandja; a zatém Holendrowie nie mając żadnego prawa do piérwszeństwa, byli dotąd prawdziwymi panami Niderl. i dwa razy większéj liczbie Belgjanów rozkazywali. W saméj izbie deputowanych zawsze większość głosów zyskiwali. Na zarzut téj niesprawiedliwości odpowiadali Holendrzy, że choć jest mniéj ich niż Belgjanów, mieć potrzeba wzgląd, iż Belgja nie ma żadnych kolonij w krajach zamorskich, kiedy Holandja ma ich dosyć. Tym tedy sposobem kolonje rządzone szczególnemi prawami, nie mające żadnego udziału w reprezentacji narodowéj, mocą sofizmatów panów swoich, były przyczyną uciemiężeń jakie Belgjanie od Holendrów znosili. Jakie z tego skutki wyniknęły? codzienne doniesienia gazet nas nauczają. Miasta znakomitsze Belgji toczyły walkę z wojskami Holenderskiemi, odniosły nad niemi zwycięztwo, i oto teraz pod panowaniem Denassowskiém, czyli xiążąt de Nassau, tworzą się z jednego królestwa dwa zupełnie od siebie oddzielne. Ludność miast znakomitszych Belgji jest następująca.

Bruxella. . . .	105,000	Lowanjum	25,500
Gandawa. . . .	65,000	Tournay	24,000
Antwerpja . . .	65,000	Mons.	20,000
Liège. . . .	50,000	Mastricht	19,000
Bruges	35,000	Namur	17,000

Rachuba ta jest uczyniona podług urzędowych podań, z których i Gazeta Polska czerpała swoje artykuły w Nr. 94, 187 i innych, które radzimy naszym czytelnikom odświeżyć sobie w pamięci, dla powzięcia gruntownego wyobrażenia o kraju interessującym dziś politykę Europejską.

TEATR NARODOWY. — Nowa komedjo-opera, *Kettly czyli powrót do Szwajcarji*. Poprzedzi komedja, *Cudzoziemczyzna*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.